

Klaudia Perkowska "Zagubiona"
SP nr 17 w Płocku
II miejsce w kategorii: uczniowie klas VI - VIII
19 edycja 2020/2021

Rozdział I

Och, jak ja nienawidzę poniedziałków! Wczesne wstawanie i przestawianie się z weekendowej rutyny do tej tygodniowej... Beznadzieja! Jedyne, co mnie pocieszało to to, że w czwartek jest zakończenie roku! Nareszcie wakacje! Odpocznę i nikt nie będzie mi ciągle gadał, że tu mnie czeka sprawdzian, tam odpowiedź, a jeszcze tam kartkówka i wypracowanie. Cisza, spokój, Netflix, znajomi, wypady i spanie do czternastej. Brzmi idealnie.

Ne przedłużając już zwlokłam się z łóżka i podreptałam do łazienki. Przeraziłam się, gdy spojrzałam w lustro. Moje włosy odstawały w każdą możliwą stronę, a sińce pod oczami dodawały parę lat. Dlatego właśnie uwielbiam poniedziałki! Po chwili ujarzmiłam swoje kasztanowe włosy, splukałam twarz wodą i zaczęłam nakładać niewielką warstwę makijażu. Nie lubiłam się malować, ale dzisiaj moja twarz zdecydowanie tego wymagała. Na koniec przebrałam się w czarne rurki, bluzę z napisem „Love Yourself” i czerwone Air Maxy. Ostatnie zerknienie w lustro, po czym złapałam plecak razem z telefonem i ruszyłam schodami na dół. W kuchni zobaczyłam moją rozpromienioną mamę. Podeszłam do niej i dałam jej buziaka w policzek.

- Hejka – powiedziałam, a patrząc jej przez ramię zobaczyłam, że robi naleśniki. Kochana kobieta.

- Cześć, słońce. Wypałaś się? – zapytała, nie odwracając się od kuchenki. Ja natomiast usiadłam przy stole i bawiłam się swoim telefonem.

- Jak zawsze – prychnęłam, a moja mama zaczęła się śmiać.

- Twój brat chyba uważa tak samo, bo do tej pory go nie widziałam. – Podeszła i postawiła przede mną talerz pełen naleśników z owocami.

Posłałam jej wdzięczne spojrzenie.- Idę go obudzić, zaraz wracam...

Biorąc pierwsze kęsy śniadania doszłam do wniosku, że za te naleśniki dałabym się zabić. Moja mama bardzo dobrze gotowała. [...] Mając ją, byłam super szczęściarą. Po chwili do kuchni wszedł, a raczej wczuł się Kacper.

- Witaj, braciszku – powiedziałam, a brat tylko kiwnął głową i poszedł nalać sobie soku do śniadania. – Starsza siostra mówiła, żebyś nie grał tyle w nocy? Ale ty, jak zawsze, nie słuchasz... Ach...

- Błagam, daruj sobie... - przewrócił oczami i zajął miejsce naprzeciwko mnie.

- lepiej się rusz, bo za chwilę musimy wyjść! – cmoknęłam na niego e powietrzu, a następnie wstałam i włożyłam talerz do zmywarki.

- Świetnie... - mruknął pod nosem i zaczął łapczywie jeść swoją porcję.

[...]

- A więc? W piątek wielka impreza? – Kuba uśmiechnął się, a ja spojrzałam na niego krzywo.

- A co jest w piątek? – na moje pytanie chłopak zbił sobie piątkę z czołem.

- Twoje urodziny! Osiemnaste urodziny dla jasności!

Totalnie o nich zapomniałam, ale i tak nie zamierzałam robić żadnego hucznego przyjęcia. To nie było w moim stylu. Nie lubiłam imprezowania, ale dla moich przyjaciół był to beznadziejny powód i śmieszna wymówka. Może mieli rację... W końcu w ten piątek stanę się dorosła, więc może pora zrobić wyjątek.

- Wiesz, że nie lubię robić imprez, ale...

- Ale? – zapytał, a ja widziałam jak w jego oku błysnęło coś pomieszanego z ekscytacją i zaskoczeniem.

- W tym roku będzie inaczej.

[...]

Całe przyjęcie trwało w najlepsze. Na początku był tort, ponieważ wszyscy bardzo chcieli zaśpiewać mi „Sto lat!”. Chciałam, żeby ta chwila trwała wiecznie... Wszyscy uśmiechnięci i szczęśliwi. To było takie piękne i wzruszające, że przez chwilę poczułam wielką gulę w gardle i błagałam się w myślach, żeby się tylko nie rozpłakać. [...]

Chwilę później tę błogą chwilę przerwał dzwonek do drzwi.

- ja otworzę – zaproponowałam, kiedy zobaczyłam, że mój tata wstaje ze swojego miejsca.

- w porządku.

W drzwiach ujrzałam wysokiego chłopaka. Był na oko dwa lata starszy ode mnie. [...] Z lekkim zdziwieniem zmierzyłam go z góry na dół, a on stał i patrzył na mnie tajemniczym spojrzeniem.

- W czym mogę panu pomóc? – zapytałam, chcąc przerwać niezręczną ciszę.

- Na żywo wyglądasz jeszcze lepiej, siostrzyczko – powiedział lekko ochrypłym głosem, a mnie замуrowało....